

MARZENA MIŚKIEWICZ* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Andrzej Markowski, *Polszczyzna spolegliwa. O języku Dzienników Marii Dąbrowskiej*

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, WARSZAWA 2018, S. 381

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JJP.99.1.11>

Najnowsza monografia Andrzeja Markowskiego *Polszczyzna spolegliwa. O języku Dzienników Marii Dąbrowskiej* stanowi wnikliwe studium badawcze różnych zagadnień z zakresu idiolektu pisarki, oparte na analizie ogromnej bazy materiałowej. Przedmiotem zainteresowania autora stała się bowiem całość *Dzienników*, pisanych w latach 1914–1965, wydanych w 13 tomach w roku 2009¹. Bogaty materiał, jak podaje badacz we wstępie, liczy 5500 stron komputeropisu. We wprowadzeniu A. Markowski wyjaśnia, że *Dzienniki* nie są spójnym tworem językowym. Różnorodność stylistyczna, w tym składniowa, leksykalna i w warstwie narracyjnej, wynika z trojkiej formy zapisów prowadzonych przez Marię Dąbrowską. W *Dziennikach* obok sporządzanych na bieżąco zapisków o codziennych zdarzeniach obecne są bowiem dłuższe opisy wydarzeń rozgrywających się w życiu pisarki, a także fragmenty pamiętnikarskie z roku 1943, relacjonujące wydarzenia z lat 1917–1935.

Recenzowana monografia ma wyraźnie rozczłonkowaną budowę. Składa się z kilku szkiców podejmujących osobne zagadnienia, jednak w obrębie jednego założonego tematu. Rozległą problematykę autor prezentuje we wstępie (*Kilka słów na początek*). Po nim znajduje się siedem rozdziałów analitycznych o różnej długości i formie, niekiedy zbliżonej do eseju, naturalnie wynikającej z podejmowanej tematyki. W szkicach badacz posługuje się ponadto odrębnymi metodami, dostosowanymi do problematyki i założonego celu poznawczego. Obrana metoda jest szczegółowo omawiana na początku każdego rozdziału. W równie przemyślany sposób A. Markowski dobiera bazę materiałową. Rozdziały (oraz w ich obrębie podrozdziały) kończą się przejrzystymi podsumowaniami porządkującymi wnioski. Tytuły poszczególnych rozdziałów badawczych składają się z cytatów z *Dzienników* odpowiadających podejmowanym zagadnieniom oraz eksplicytniej informacji o zakresie poruszanej w nich tematyki. Kolejne rozdziały to: I „*Tak doskonały, że aż przerysowany*”. *Język Dzienników jako tworzywo dzieła literackiego*; II „*Ja wynalazłam [...] specjalne używanie potocznego języka*”. *Słownictwo potoczne w Dziennikach*; III „*Wiatr w oczy*”. *Frazeologia w Dziennikach*; IV „*Tu zaszła zmiana*”. *Przestarzałe elementy językowe (obsolety) w Dziennikach*; V „*A co się z nim stało? Czy zginął? Czy ocalał?*”. *Użycie wykrzykników i znaków zapytania w Dziennikach*; VI „*Znam przyimek «potroszeczek»*”

* marzena.miskiewicz@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0002-4128-528X

1 M. Dąbrowska, *Dzienniki. 1914–1965*, wyd. T. Drewnowski, Polska Akademia Nauk, Wydział I Nauk Społecznych, Komitet Nauk o Literaturze, Warszawa 2009.

i tak pisać”. *Ortografia w Dziennikach*; VII „*Jestem chyba największym liberałem językowym*”. *Świadomość językowa M. Dąbrowskiej w Dziennikach*. Po rozdziałach analitycznych autor zamieścił krótki rozdział *Na zakończenie*, a także *Bibliografię*. Interesującym uzupełnieniem treści publikacji jest *Aneks* zawierający najciekawsze zdaniem badacza metafory wyekscerpowane z rocznika 1948, krótkie formy literackie oraz anegdoty wplecione w *Dzienniki*.

We wstępie do recenzowanej monografii A. Markowski przedstawia bazę materiałową i metodę analizy zebranego materiału, przede wszystkim zaś szczegółowo omawia cel podjętych badań i ich złożoną problematykę. Podkreśla, że obszerny materiał wymusił selekcję problemów i ograniczenie się wyłącznie do najważniejszych kwestii. Kluczowym celem stała się odpowiedź na pytanie:

czy ukształtowanie językowo-stylistyczne dziennika wskazuje na to, że Maria Dąbrowska pisała go nie tylko po to, by zanotować swoje przeżycia, myśli i sądy, lecz także po to, by dziennik został po jej śmierci opublikowany jako ukształtowane literacko świadectwo epoki (s. 9).

Aby wyczerpująco odpowiedzieć na powyższe pytanie, A. Markowski podjął się następujących zadań: (1) analizy ilościowej potocznych w *Dziennikach* oraz sposobu używania ustalonych połączeń wyrazowych; (2) policzenia obsoletów (tak z łacińska autor określa elementy językowe, które z dzisiejszego punktu widzenia są przestarzałe) w *Dziennikach* i sprawdzenia, jaka była ich kwalifikacja chronologiczna w czasie pisania dziennika, a także na ile używanie archaizmów było przez M. Dąbrowską niezamierzone, a na ile wynikało z jej artystycznych zamierzeń; (3) analizy funkcji zdań zakończonych wykrzyknikiem i znakiem zapytania jako znaków ekspresywności; (4) zbadania, w jakim stopniu ograniczały autorkę wielokrotnie modyfikowane w latach pisania dziennika reguły ortograficzne; (5) omówienia utrwalonej w zapisach świadomości językowej pisarki oraz jej stosunku do językoznawców.

W przekonaniu badacza wnioski płynące z podjętych działań umożliwią pełną odpowiedź na przytoczone powyżej pytanie, zmuszą do refleksji o rzeczywistym intymnym charakterze dziennika i stopniu jego artystycznej kreacji. Wreszcie pozwolą wydobyć językowe walory *Dzienników*, a w efekcie orzec, czy i w jakim stopniu zapiski M. Dąbrowskiej prowadzone od początku XX wieku do roku 1965 stanowią wzór polszczyzny dla dzisiejszych odbiorców. Podjęte zagadnienia ułatwią czytelnikowi zrozumienie warsztatu językowego pisarki, ale też pozwolą lepiej poznać polszczyznę XX wieku od I wojny światowej po okres gomułkowski.

Rozdział I monografii stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o celowość *Dzienników* jako największego dzieła M. Dąbrowskiej – czy autorka pisała je z założeniem, że zostaną w przyszłości wydane. Badacz, przytoczywszy szereg faktów dotyczących sporządzania dziennika, w tym działań edytorskich, jakie sama pisarka podejmowała, odpowiada na zadane pytanie twierdząco. Pozwala mu to płynnie przejść do kolejnego zagadnienia – analizy, czy zapiski były prowadzone spontanicznie, bez kontrolowania używanych środków językowych i stylistycznych, czy może stanowią wytwór świadomego procesu twórczego. A. Markowski przedstawia sygnały spontaniczności w zapisywaniu bieżących wydarzeń oraz przejawy świadomego i celowego posługiwania się środkami językowymi i organizowania tekstu. Cenne są

obserwacje zmieniającego się stylu od pierwszych notatek z roku 1914 do językowo dopracowanych, świadomie konstruowanych zapisów z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Ponadto na uwagę zasługuje obszerny językoznawczy fragment szkicu poświęcony wykładnikom różnych odmian językowych i stylistycznych obecnych w *Dziennikach*, zwłaszcza języka potocznego i stylu artystycznego.

W rozdziale II A. Markowski zajmuje się zagadnieniem leksyki potocznej, rozumianej jako „nacechowana część leksyki obiegowej” (s. 63). Autor analizuje częstość występowania potocznych ekspresywizmów (w tym wulgaryzmów) w *Dziennikach*, bada funkcje, jakie pełnią one w zapiskach, oraz zarysowuje różnice w posługiwaniu się taką leksyką w partiach pochodzących z kolejnych okresów życia i twórczości pisarki. W tym celu wyekscerpował słownictwo potoczne z trzech roczników: 1917, 1934 i 1951. Na uwagę zasługuje przyjęta przez badacza metoda. Uwzględniwszy różnice w zakresie polszczyzny potocznej z początku XX wieku i współczesnej, a także kierunek zmian nacechowania ekspresywnego i stylistycznego elementów leksykalnych (do utraty nacechowania), rozważania skoncentrował wyłącznie na tych leksemach, które uznały za potoczne słowniki z pierwszych dekad XX wieku (SW, *Słownik ortopedyczny* Stanisława Szobera). Szczegółowy, obszerny wywód prowadzi do wniosku, że język *Dzienników* jest wzorem starannej polszczyzny. Elementy potoczne w dziele M. Dąbrowskiej wyraźnie ustępują leksyce książkowej. Pisarka posługiwała się nimi zazwyczaj w sposób zamierzony, by na przykład wyrazić intensywność jakiegoś zjawiska czy scharakteryzować osobę. Utwierdza to w przekonaniu, że świadomie kreowała dziennik na dzieło, które będzie w przyszłości wydane i czytane jak literatura piękna.

Rozdział III poświęcony jest analizie *Dzienników* pod kątem występowania w nich ustabilizowanych kolokacji i frazeologizmów. Przedmiotem badań stał się materiał z rocznika 1948, w którym znalazło poświadczenie ponad 120 stałych związków wyrazowych. Wyekscerpowane połączenia autor wyszukiwał w innych rocznikach po to, by stwierdzić, jak często używała ich M. Dąbrowska. Z kolei sprawdzenie, czy wynotowane jednostki są uwzględnione w SJPdOr, umożliwiło odpowiedź na pytanie, „w jakim stopniu frazeologizmy te są oryginalne, a w jakiej mierze należą do standardowego zasobu leksykalnego polszczyzny pierwszej połowy XX wieku” (s. 88). Wyekscerpowane konstrukcje autor podzielił na dwie grupy: (1) konstrukcje nacechowane potocznie (np. służące do opisu pogody, stanów fizycznych lub psychicznych); (2) frazeologizmy o charakterze książkowym (np. przedstawiające stany fizyczne i psychiczne, oceniające ludzi i wydarzenia).

Szkic IV wchodzący w skład recenzowanej rozprawy traktuje o środkach językowych używanych przez M. Dąbrowską, które z dzisiejszego punktu widzenia są przestarzałe. Badacz z rocznika 1948 wyekscerpował około 300 obsoletów. Punktem odniesienia stały się dla niego słowniki języka polskiego utrwalające stan polszczyzny w XX (SW, SJPdOr) i na początku XXI wieku (USJP). Przyjęte rozwiązania metodologiczne umożliwiły ustalenie, które obsolety leksykalne całkowicie wyszły z użycia lub są używane rzadko, mają obecnie inną postać słowotwórczą lub morfologiczną albo inne znaczenia, a także przynależą wyłącznie do idiolektu pisarki lub polszczyzny regionalnej i nie zostały odnotowane w żadnym z uwzględnionych słowników. Obok przestarzałych dziś leksemów badacz wydobyl obsolety w zakresie

łącliwości wyrazów, składniowe i fleksyjne. Niektóre z nich stanowią wyznaczniki stylizacji językowej, zatem świadczą o świadomym kształtowaniu narracji. Większość nacechowanych chronologicznie wyrażen jest jednak efektem przemian w polszczyźnie. Z tego powodu, zdaniem A. Markowskiego, dzieła M. Dąbrowskiej nie można dziś w całości traktować jako wzorca starannej polszczyzny. Warto zwrócić uwagę, że pod tym względem autor monografii reprezentuje pogląd odmienny od Tadeusza Drewnowskiego – wydawcy *Dzienników*.

W rozdziale V A. Markowski przygląda się zdaniom z roczników 1919, 1929, 1939, 1949, 1959 zakończonym wykrzyknikami i znakami zapytania. Wybór co dziesiątego rocznika umożliwił sprawdzenie, czy w ciągu kilkudziesięciu lat zmieniły się frekwencja i funkcja używanych przez M. Dąbrowską zdań pytajnych i wykrzyknikowych. Analiza obejmuje użycie wykrzyknika i pytajnika na końcu wypowiedzeń jedno- i wielowrazowych oraz w nawiasach. Ich wysoka frekwencja oraz mnogość stanów, jakie wyrażają, prowadzą autora do konstatacji o dużym ładunku emocjonalnym zawartym w *Dziennikach*.

Szósty szkic recenzowanej monografii traktuje o stosunku M. Dąbrowskiej do reform ortografii z początku XX wieku. Podjęcie tej kwestii stało się możliwe dzięki wydaniu *Dzienników* z zachowaniem oryginalnej pisowni autorki. A. Markowski podejmuje się trudnego zadania, jakim jest sprawdzenie, do których zasad z ówczesnych systemów ortograficznych (z lat 1891–1918, 1918–1936 i po roku 1936) literatka się stosowała, a jakie – zwłaszcza wprowadzone reformą z 1936 roku – ignorowała. Kolejne podrozdziały szkicu dotyczą między innymi pisowni *i* lub *j* po spółgłoskach w sylabach nienagłosowych, pisowni łącznej i rozdzielnej czy wielkimi i małymi literami. Pisarka nie stosowała się do skodyfikowanych norm ortograficznych, była niekonsekwentna w zapisywaniu tych samych wyrazów, lekceważyła reguły interpunkcyjne. Szkic A. Markowskiego pozwala zrozumieć jej niektóre motywacje. Przykładowo, pisząc łącznie wyrażenia przymikowe (np. *codzień, przedemną*), autorka kierowała się przeważnie zasadami ortograficznymi z roku 1918, z kolei stosowanie *j* po spółgłoskach zwartych *t, d, b, f* wiąże się z przeważającą u niej wymową asynchroniczną takich połączeń (stąd zapisy *Austria, biografia*).

W ostatnim rozdziale pod lupą A. Markowskiego znalazła się świadomość językowa M. Dąbrowskiej utrwalona w *Dziennikach*. Doniosłe znaczenie podjętej problematyki wynika z tego, że teksty autorki *Nocy i dni* po dziś dzień uznawane są za kanoniczne, jeśli chodzi o normę językową pierwszych dekad XX wieku. Podstawą rozważań stały się wszystkie roczniki, a także artykuł *Od strony pisarza* („Język Polski” 1945, XXVI, s. 87–91). Badacz przypomina umieszczone na kartach dziennika refleksje pisarki o własnym języku i stylu, a także pisze o jej stosunku do ówczesnych krytyków literackich i językoznawców. Część rozważań poświęcona jest wypowiedziom M. Dąbrowskiej o języku innych osób, w tym twórców i urzędników partyjnych. Pisarka polemizowała z Karolem Zawodzińskim czy Andrzejem Kijowskim na temat języka własnych dzieł, a udowadniając swoje racje, odwoływała się do prac naukowych (m.in. *Dziejów języka polskiego* Aleksandra Brücknera, SW). W *Dziennikach* zawarła wiele krytycznych uwag odnoszących się do zjawiska nowomowy i języka pisarzy powojennych. Przytoczone i szczegółowo omówione przez A. Markowskiego wypowiedzi M. Dąbrowskiej na temat języka świadczą o jej znacznej wrażliwości na różnorodne kwestie językowe.

Wszystkie rozdziały badawcze kończą się treściwymi podsumowaniami analiz. A. Markowski zawiera w nich odpowiedzi na pytania postawione we wprowadzeniu. Przemyślana kompozycja poszczególnych szkiców pozwoliła autorowi na zawarcie w książce jedynie krótkiego rozdziału *Na zakończenie*, bez konieczności powtórnego przytaczania wniosków. Badacz umieszcza w nim osobiste wyznanie dotyczące lektury dzieła:

kiedy czytałem całość *Dzienników*, to przez niemal rok żyłem w światach równoległych: tym z początków XXI wieku i tym zapisanym na kartach *Dzienników*, w który zostałem wciągnięty czy nawet wchłonięty podczas lektury. To zawdzięczam nie tylko treści *Dzienników*, lecz także wypracowanemu, wyczelowanemu językowi Maryjki, Marji, Pani Marii Dąbrowskiej (s. 351).

Przeprowadzona przez A. Markowskiego analiza *Dzienników* jest cennym źródłem informacji dla językoznawców, twórców literatury, wielbicieli talentu M. Dąbrowskiej. Ilustruje ją bogato cytowany materiał tekstowy. Dzięki temu można zaobserwować przemiany języka autorki *Nocy i dni*, ale też polszczyzny – od XIX wieku, kiedy pisarka uczyła się pierwszych zasad ortoepicznych, przez kolejne reformy ortograficzne pierwszej połowy XX wieku, po partyjną nowomowę. Badacz pokazuje ponadto, jak świadomość językowa w różnych okresach życia wpływała na kształt dzieła. *Polszczyzna spolegliwa...* to również cenne źródło wiedzy dla współczesnych twórców, stanowiące krytyczne dopełnienie samych *Dzienników*. Podaje bowiem gotowy przepis na to, jak wzorem M. Dąbrowskiej, tworząc literaturę dokumentacyjną, osiągnąć „kontrolowaną spontaniczność” (s. 14), jak sprawić, by polszczyzna, którą się posługują, była s p o l e g l i w a, a więc godna zaufania, taka, „na której wartości można polegać” (s. 33).

Książka A. Markowskiego jest ważnym opracowaniem z zakresu idiolektu twórcy. Stanowi wnikliwe studium języka i stylu M. Dąbrowskiej. Nie wyczerpuje jednak ogromu zagadnień nasuwających się badaczowi języka po lekturze *Dzienników*. Ukształtowanie językowo-stylistyczne omawianego dzieła wymaga dalszych analiz. Doskonałą inspirację do nich stanowią obszerne fragmenty *Dzienników* zaprezentowane w rozbudowanym *Aneksie*.